

## Z dziejów polskiej Reformacji: reforma Kościoła w 'Listach trzech' Jana Łaskiego

Autor tekstu: **Michał Gadziński**

Tematem moich rozważań jest dzieło Jana Łaskiego Listy trzy wielce czytania godne o dobrym i prawidłowym sposobie urządzenia Kościołów skierowane do przepotężnego króla Polski, Senatu i pozostałych stanów. Będę starał się odpowiedzieć na pytanie, jak autor tych listów postrzega problem reformy Kościoła w Polsce. Ponieważ Jan Łaski był protestantem, znanym w Europie Zachodniej działaczem reformacyjnym, treść tego pytania dotyczy tak naprawdę tego, jaki sposób reformy widzi Łaski dla Kościoła polskiego, bo co do tego, że jest jej zwolennikiem nie ma najmniejszych wątpliwości. Listy trzy nie zawierają szczegółowego opisu postulowanego urządzenia Kościoła. Jest to treścią innego dzieła Łaskiego, książki Forma ac ratio. Mimo wszystko, z Listów tych, z ich treści, a także sposobu, w jaki Łaski zwraca się do trzech stanów sejmujących, można odczytać pewne idee autora co do sposobu przeprowadzenia reformy Kościoła i właśnie tę warstwę treści będę starał się omówić.

### Postać Jana Łaskiego

Jan Łaski urodził się w 1499 roku w rodowej siedzibie w Łasku. Jego stryj, również Jan był prymasem, sekretarzem królewskim i kanclerzem koronnym. Młody Łaski odbył studia we Włoszech — w Rzymie, Bolonii i Padwie. W roku 1521 przyjął święcenia kapłańskie, został też mianowany królewskim sekretarzem. <sup>[1]</sup>

W 1524 udał się w podróż do Francji, a rok później zetknął się z Erazmem z Rotterdamu oraz środowiskiem bazylejskich humanistów. <sup>[2]</sup> W 1537 pod wpływem Filipa Melanchtona zbliżył się do poglądów reformacyjnych. W Leuven poślubił tamtejszą mieszczańkę o imieniu Barbara. Wkrótce Łaski stał się znaczącym działaczem reformacyjnym. Organizował zbory we Fryzji Wschodniej, w Londynie i we Frankfurcie nad Menem<sup>[3]</sup>. Bliski był poglądom teologicznym Jana Kalwina. W 1556 roku powrócił do kraju z zamiarem działania na rzecz reformy Kościoła. Zmarł w roku 1560 w Pińczowie.

Do kraju przyjechał z trzema listami — do króla Zygmunta Augusta, do senatu i do szlachty. Datowane one są na ostatni dzień roku 1555. Janusz T. Maciuszko <sup>[4]</sup> uważa tę datę za symboliczną — ostatni dzień roku ma budzić skojarzenia z przełomem, z wyjściem Polski z mroków papizmu i rozpoczęciem zupełnie nowej ery — ery wierności Ewangelii Chrystusowej. Listy te traktował autor jako rodzaj listów polecających dla swego dzieła Forma ac ratio w którym bardzo dokładnie omawiał sposób reformy Kościoła. Listom trzem daleko do takiej szczegółowości, aczkolwiek można z nich wiele wnioskować na temat postulowanych przez Łaskiego sposobów organizacji Kościoła, co też w swej pracy będę starał się uczynić.



## List I. DO KRÓLA

W pierwszym ze swych listów, adresowanym do króla<sup>[5]</sup>, Jan Łaski wyraża radość z postępów reformacji w Polsce: "Słyszeliśmy już wcześniej pewne radosne nowiny o dokonujących się i tam w kraju wreszcie — z Bożego dobrodziejstwa — początkach odnowienia prawdziwej religii"<sup>[6]</sup>. Łaski namawia monarchę do poparcia przemian religijnych: "Ja zaś, skoro dowiedziałem się o tym, uznałem od razu za swój obowiązek, wszelkimi siłami mej skromnej osoby zachęcić Cię do poparcia tej sprawy, zwłaszcza że zauważyłem pewne znaki Twojej wobec mnie łaskowości."<sup>[7]</sup>, ofiaruje mu nawet swoją w tym pomoc — przypomina, że w swoim dziele *Forma ac ratio* zawarł już gotowy wzór urządzenia stosunków kościelnych.

Główną przyczyną, z jakiej Łaski apeluje o przystąpienie władcy do obozu reformacyjnego nie jest jednak domniemywana sympatia władcy do autora listu. Pada bowiem argument o mającym się zbliżyć powtórny przyjsciu Chrystusa Pana — w zasadzie dokonuje się ono już teraz, ponieważ coraz więcej osób przyjmuje Jego Słowo: „Czas zaś Jego nadejścia — nie należy tego ukrywać — wypisany jest jasno przed naszymi oczami: widzimy bowiem, jak rzesza Jego uczniów i dzieci Bożych, a także całego ludu. Mimo protestów faryzeuszów publicznie ogłasza nadejście Chrystusa Pana. (...) Gdy więc widzisz u Siebie, jak uczniowie Chrystusa oddani posłudze Ewangelii, jak wszędzie po drogach dzieci Boże i lud cały, jak wszyscy przybywają, by radośnie wykrzykiwać dziękczynienie Chrystusowi Panu w nauce Jego Ewangelii, i bynajmniej nie wybiegają przed szereg, nie winienesz zaiste wątpić, że oto nadszedł czas, w którym i do Was Pan przybywa."<sup>[8]</sup>. Nie jest do końca jasne, czy autor wyraża w ten sposób wiarę w to, że faktycznie właśnie nadeszły czasy ostateczne, czy też jest to jedynie chwyt retoryczny i słowa o nadejściu Chrystusa dotyczą rozprzestrzeniania się Jego nauki oczyszczonej ze wszelkich zbędnych naleciałości. Ale nie ma to

moim zdaniem wielkiego znaczenia, bowiem wymowa tego argumentu i tak jest znacząca.

W świetle takiej argumentacji staje się oczywiste, że zaangażowanie się króla w sprawy religijne to spełnienie obowiązku wobec Boga. Łaski namawiając monarchę do uporządkowania spraw religijnych w kraju, przestrzega go jednocześnie, aby nie zważał przy tym na opinie papieża: „Przecież Wy wszyscy, jeśli nie chcecie, by na Was spłynęły łzy Chrystusa i by jego pokój został przed Wami ukryty, winniście poważnie zatroszczyć się o to, co dotyczy tego pokoju, i to nie na dworze jakiegoś rzymskiego papieża, lecz tam, gdzie wszyscy papieże stać będą musieli: na straszliwym Sądzie samego Boga” [9]. Łaski całkowicie dyskredytuje papieża i Kościół katolicki, porównując go do faryzeusza, wyrażając przy tym niewiarę, że osoby o zbliżonych do protestanckich poglądach teologicznych niedługo wytrzymają w jego strukturach: "Niech nie będzie więc tak, Królu przesławny, byś przedkładał sprawę tych faryzeuszów nad sprawę Chrystusa Pana. Oni zaś pragną, by ludzie ich widzieli, i mają swoje sposoby bronienia uzurpowanej władzy tyrańskiej i przeszkadzania, gdy tylko widzą, że coś jest stanowione wbrew nim. Lecz sami wobec siebie nie są stali, niewątpliwie bowiem kryje się wśród nich wielu Nikodemów, którzy, mimo że rychło wyrzucą ich z synagogi, gotowi są choćby nocą udać się do Chrystusa, by wzmocnić się trochę, widząc jak owa władza zostaje obalona"[10]. Knowania współczesnych faryzeusza nie mogą jednak zapobiec powtórnemu przyjsciu Chrystusa: "Taka jest bowiem w królewskim nadejściu Chrystusa siła i moc zdolna oczyścić Jego Świątynię, że choćby wszyscy arcykapłani, uczeni w Piśmie i faryzeusze sprzeciwiali się ze wszystkich sił Jego przybyciu i wszelkimi sposobami usiłowali powstrzymać Go od wejścia do Niej, On i tak przybędzie, królewskim Swym dostojęństwem oczyści Ją gruntownie ze wszelkiego faryzejskiego szalierstwa i, aby zatkać usta Swym przeciwnikom nakaże wołać nie tylko rzeszom uczniów, dzieci Bożych i całego ludu, lecz także skałom niemym i nierozumnym zwierzętom." [11].

## List II. DO SENATU

Już na początku drugiego ze swych listów, adresowanego do senatu [12], Łaski atakuje papieżstwo. Prosi bowiem Boga, aby udzielił adresatom łaski i dał zaznać pokoju, które to dary były "zakryte dotąd u Was w kraju przez antychrystową tyranię papieżstwa (...)" [13]. Następnie autor zaczyna tłumaczyć się ze swojego długiego pobytu za granicą, jakby chcąc uprzedzić ewentualne zarzuty z tym związane. Podkreśla swoją miłość ojczyzny i wyjaśnia, że do opuszczenia Polski zmusiła go panująca według niego w Polsce tyrania duchowa Kościoła katolickiego: "Po pierwsze, co się tyczy mego tak długiego pobytu na obczyźnie, myślę, że jest Wam wiadome, że nie bez namysłu, nie wzgardą dla naszej ojczyzny, lecz z nader poważnej przyczyny zdecydowałem się nań i dotąd jestem nań skazany z powodu niesprawiedliwości i zgoła antychrystowych wyroków naszych duchowych tyranów. (...) Mną zaś w tej mojej decyzji nie powodowała ani żadna wzgarda dla Ojczyzny, które zresztą wielkie wobec mnie dobrodziejstwa pamiętam, ani żadna nienawiść, bo przecież uczciwie muszę wyznać, że Jej właśnie, zaraz po Bogu, najwięcej zawdzięczam, lecz wstręt do tego bezbożnego stylu życia, któremu się wówczas oddawałem, mianowicie do papieskiego kapłaństwa, od której nie mogłem uwolnić się inaczej, jak tylko opuszczając kraj. A ponieważ ono wyraźnie i pod wieloma względami przeciwstawia się najwyższemu i wiekuistemu kapłaństwu Chrystusa Pana i nie może się ostać inaczej, jak tylko przynosząc Mu straszną hańbę (...), uznałem, że i mi nie wolno w stanie tym dłużej trwać" [14]. Łaski wyraża nadzieję, że rzymska tyrania zostanie wkrótce obalona: „Jednak chociaż ciałem nieobecny, duchem nigdy ni Was, ni Ojczyzny naszej nie opuściłem, pamiętając o Was zawsze i modląc się bez wytchnienia wraz z powierzonymi mi Kościołami, aby wreszcie — jeśli Pan zechciałby kiedyś użyć Swjej łaski — obalona została antychrystowa tyrania naszych brzuchoduchownych i zajaśniało Wam i całej ojczyźnie światło apostoelskiej i ewangelicznej nauki." [15]. Podkreślenie miłości do ojczyzny i poczucia zaciągniętego u niej długu prowadzi Łaskiego do wyrażenia chęci pomocy w procesie odrodzenia prawdziwej religii. W tym celu poleca senatorom swoje dzieło, to samo na które zwraca uwagę królowi [16].

Aby przekonać senat do udziału w procesach reformacyjnych, autor wysuwa następujący argument: "Nie było nigdy wśród ludu Bożego żadnej powszechnej klęski, jak tylko wtedy, gdy po publicznym złamaniu choćby części praw Bożego Przymierza poddawano to na mocy Słowa Bożego gromkim oskarżeniom i krytyce, wzywając do opamiętania się i odnowienia Przymierza z Bogiem. I nie dało się nigdy owej powszechnej klęski, i to ciężkiej, uniknąć, jeśli tylko owe wezwania już to z wzgardą odrzucano, już to, podejmując je, szukano w ich wypełnieniu czegoś innego niż uswięcenia i chwały Bożego imienia. Na obydwie te rzeczy nie brak przykładów w Piśmie Świętym

i cała historia biblijna poucza nas, że ciężkiej klęski powszechnej — by nie powiedzieć zagłady — spodziewać się winien ten lud, który głoszoną publicznie krytykę swego grzechu i wezwanie do przestrzegania Bożego Słowa albo wzgardliwie odrzucił, albo przyjął nieszczercze bądź niedbale." [17].

Łaski jawi się tu nam niczym starotestamentowy prorok, usiłujący upomnieć społeczność, by ta postępowała zgodnie z prawem Bożym. Karą za łamanie ustaw Pana jest zaś nieszczęście zesłane na całą wspólnotę, potężne klęski i kataklizmy. Ostrzegając przed nimi, autor listu zachęca do włączenia się w proces reformacji, bowiem uważa, że takiego kroku wymaga wierność Bogu.

Pelen troski o czystość reformy, Łaski po raz kolejny kieruje swe ostrzeżenia przeciw "(...) antychrystowej bezecności papieżstwa (...)" [18]. Uważa, że udział papieża w procesach reformowania Kościoła jest wykluczony, nie jest to także zadanie dla soboru powszechnego: „Jego to siłę i moc widzimy, jak rozbłysnęły do tego stopnia w całym niemal — tak zwanym — chrześcijańskim świecie, i to wbrew daremnym oporom wszystkich Koryfeuszy i obrońców papieskiej tyranii, że sami papiescy arcykapłani zebrani wszyscy razem, sam główny ich twórca — papież, zmuszeni są przyznać, choć niechętnie — pod wpływem niezwykłego światła ewangelicznej prawdy, że konieczna jest w Kościele gruntowna reforma. Ale już w tym odkrywają swój charakter, że reformę tę sami chcą po swojemu urządzić i sami nią kierować. Zaiste tak, jakby w dotkniętych chorobą owczarniach wilki, ukrywając swój prawdziwy charakter, głosiły konieczność leczenia owiec, sobie jednak pozostawiając wszelki nadzór nad tą kuracją i domagając się, aby wszystkie psy zostały usunięte. Świetna zaiste przyszłość czeka takie owce, które trosce wilków byłyby powierzone." [19].

Autorytet papieski dla Łaskiego w ogóle już nie istnieje: „Widzimy przecież z dnia na dzień coraz wyraźniej, jak antychrystową papieską tyranię, niczym bóstwo dotąd czczoną, że nawet szeptać przeciw niej nie było wolno, w tym właśnie czasie za sprawą nauki Ewangelii — Panu niech będzie chwała — wydobyto na światło dzienne, a przepaść dzielącą kult Boży od papieskiej ohydy niczym palcem pokazano, że nawet dziecko je bez trudu dostrzeże." S.44

Łaski uznaje pojawienie się i rozwój prawidłowego nauczania Ewangelii, za jakie rozumie Reformację, za znak rychłego powtórnego przyjścia Pana: "Przecież sam Chrystus Pan niegdyś przepowiedział, że przed końcem świata i Jego powtórnym przyjściem w nauce Ewangelii ponownie rozlegnie się nauczanie i niczym dźwięk trąby zabrzmie wśród wszystkich ludów, by powstrzymać ich bezbożność." 44.

Autor listu odwołuje się do powszechnej jego zdaniem woli odrodzenia religijnego i apeluje do adresatów, aby w procesie tym nie stali z boku, ale włączyli się weń i przyjęli zbawienie, ofiarowane im — zgodnie z teologią protestancką — z łaski: "Skoro zaś dźwięk owej ewangelicznej trąby również u Was w kraju tak głośno się rozległ, że nie tylko liczni słudzy Słowa Bożego i rzesze pospółstwa, lecz także cały prawie stan szlachecki domaga się owej powszechnej odnowy religijnej, dokonanej wedle Bożego Słowa, zaiste pomyślcie, że winniście nasłuchiwać uważnie tej tak głośno grającej trąby i strzec się, by nie stało się Waszą winą, że to, co darmo dane jest Wam z Bożego dobrodziejstwa dla Waszej i całej Ojczyzny zbawienia (które przecież do Boga należy), upadnie przez Waszą niewdzięczność ku Waszemu i całej Ojczyzny zatraceniu. Od Was bowiem przede wszystkim zależy, czy, przewodząc wedle Waszej prerogatywy zgromadzeniom całego królestwa, zastosujecie się gorliwie w Waszym senatorski stanie do Bożej woli, czy w głosowaniach Waszych przedkładać będziecie sprawę Bożą nad sprawy ludzkie, a także, czy wytrwale i zgodnie wpływać będziecie na Jego Wysokość, by czynił to samo." [20].

Swą argumentację podbudowuje Łaski cytatami z Biblii. Przytacza słowa Psalmu 2: "Powstają królowie ziemscy I książęta zmawiają się społem Przeciw Panu i Pomazańcowi jego: Zerwijmy ich więzy i zrzućmy z siebie ich pęta! Ten, który mieszka w niebie, śmieje się z nich, Pan im urąga. Wtedy przemówi do nich w gniewie swoim i gwałtownością swoją przerazi ich.: (...) Proś mnie, a dam ci narody w dziedzictwo i krańce świata w posiadanie. Rozgromisz je berłem żelaznym, Roztłuczysz jak naczynie gliniane. Bądźcie więc teraz rozsądni, królowie, Przyjmijcie przestrożę, sędziowie ziemi! Służcie Panu z bojaźnią i weselcie się, Z drzeniem złóżcie mu hołd" [21].

W dalszej części swego listu autor przeprowadza rozważanie nad tym Psalmem, sugerując podobną sytuację opisanych w nim „królów ziemskich" do członków senatu: "(...) taki jest charakter wszystkich królów świata — chyba że z woli Bożej są inaczej nauczeni — a także wszystkich tych dostojników, którzy kształtują na modłę tego świata ich plany, że zgoła nienawidzą oni i nie znoszą Królestwa Chrystusowego, że ich ono drażni i niepokoi, że wreszcie takie plany knują przeciw Chrystusowi Panu i takich sposobów się imają, jakby nauka Ewangelii służyć miała jedynie temu, by powierzyć im władzę i uświetnić jej powagę i blask. Takie bowiem zepsucie tkwi w umyśle człowieka, tak w sprawach dotyczących władzy królewskiej, politycznej i jakiegokolwiek innej, iż uważa on, że urodził się i został powołany do władania tymi, co mu podlegają, nie zaś do służby

Bogu wśród nich. (...) Dlatego też usiłują albo całkiem zniszczyć jego naukę i jego sługi, albo — jeśli to niemożliwe — nie wpuścić ich do swego królestwa, albo przynajmniej w zapomnienie puścić Jego Imię, schlebiając swym występkom"[22].

Wyraźnie widać, że zacytowanie tego właśnie Psalmu ma być retorycznym środkiem nacisku na adresatów — zarówno król, jak i jego doradcy czyli senat, powinni zachować się inaczej niż władcy krytykowani w tym biblijnym fragmencie. Powinni za radą Łaskiego posłuchać głosu Pana i wspomóc reformę Kościoła. Autor ostrzega też senatorów, że wszelkie próby oporu wobec spełnienia tego obowiązku są nie tylko bezcelowe, ale wręcz mogą przynieść nieszczęście, Bóg jest bowiem prawdziwym Panem świata: "W te rozgrywki z Bogiem, jakby obecnym tu na ziemi, angażują się plany i siły człowieka, podczas gdy On trzyma w swojej dłoni niebo i ziemię i z niebiańskich, czy wręcz nadniebnych, wysokości tronu Swego Majestatu śmieje się z całej tej marności ludzkich sposobów oraz planów i wszystkim wystawia je na pośmiewisko. Ponadto — co gorsza — takie zachowanie ludzi może wzbudzić Boży gniew i wtedy, właśnie, gdy oni wydają się sobie wolni od wszelkich niebezpieczeństw za sprawą pomysłowości swych planów i sposobów, Bóg najciężej ich karze, najsurowiej traktuje i do końca gniewem swoim doświadcza."[23].

Łaski wskazuje senatorom drogę postępowania, powołując się na autora Psalmu, króla Dawida, którego nazywa Prorokiem — choć wypowiada się w sposób, jakby sam był prorokiem: "Ustrzec się zaś przed tym będziecie mogli, jeśli mężnie, tak jak wskazał to Prorok, całym Waszym senatorskim stanem podejmiecie Wasz obowiązek. I jak przed oczami postawiono Wam ogrom kłeski, którą spowodujecie, usiłując powstrzymać lub ukryć nadejście Królestwa Chrystusa w nauce Jego Ewangelii, tak też wskazuje Wam Prorok poszczególne elementy Waszego zadania, abyście mogli sami tę kłeskę od całej Ojczyzny odwrócić, o ile tylko zechcecie usłyszeć i wypełniać rady Proroka, lub raczej Ducha Świętego, który przez niego przemawia."[24].

Łaski wyraża życzenie, by senatorów ogarnęła bojaźń Boża, bowiem jest ona niezbędna do rozpoczęcia pożądanych działań ("Początkiem tej mądrości (...) jest bojaźń Boża i staranne przestrzeganie Bożych przykazań."[25]). Sama bojaźń Boża to jednak za mało: „Lecz nie dość Prorokowi, że królowie i ich dostojnicy — o ile zechcą prawdziwie myśleć i oddalić przez to surowość Bożego Sądu — posiadają w duszy swej ową Chrystusową bojaźń. Jest to dopiero warunek konieczny do usunięcia wszelkiej hipokryzji, mianowicie byśmy bojaźń tę świadomie i skutecznie poczuli w naszych sercach. Ale ponieważ królowie nie dla siebie tylko są królami, a ich dostojnicy nie tylko swoje, lecz całego królestwa sprawy prowadzą, chce Prorok, by tę bojaźń, którą im zaleca, oni wyraźnie poświadczali działaniem swoim w sprawach publicznych i pokazywali wszystkim, że daleko im do tych, którzy boją się Chrystusa Pana i Jego Królestwa owym strachem godnym wrogów i tyranów." Aby więc dowieść swej bogobożności, senatorowie powinni poświadczyc ją swą działalnością publiczną. Łaski informuje ich, że właśnie przyszła na to okazja — mogą wesprzeć reformę Kościoła i w ten sposób przyłączyć się do samego Chrystusa: "Chce on — powiadam — by wszyscy królowie całego świata i ich dostojnicy, widząc Królestwo Chrystusa Pana jaśniejące w świetle Jego Ewangelii i powziąwszy w duszy tę zaleconą bojaźń, niezwłocznie, jeśli nie chcą szybko zginąć, przyłączyli się do niego (...)"[26].

Następnie autor listu po raz kolejny stwierdza, że z ową reformą nie należy czekać aż do zwołania soboru, co więcej — sobór — ogóle nie ma prawa tą reformą się zajmować: „Niech ci, co chcą, toną w takich rozważaniach, niech czekają, jeśli chcą, na soborowe uchwały, od nas zaprawdę i od wszystkich, którzy nie chcą ginać, innej zgoła mądrości wymaga — jak to widzicie Prorok — a mianowicie, byście porzuciwszy wszystkie te narady skierowali serca ku wypełnianiu Waszych wobec Chrystusa Pana i Jego Królestwa obowiązków, jak to zostało przez Niego nakazane. On nie chce, byście o przyjęciu tego, co nakazuje, radzili sami lub czekali na wyniki cudzych narad. On po prostu chce, byście bez zwłoki i nie stosując usprawiedliwiających wybiegów zaczęli myśleć" [27].

Następnie Łaski przechodzi do charakterystyki przeciwników reformy Kościoła, a także szczegółowemu odparciu najczęściej wysuwanych przez nich przeciwko reformatorom zarzutów. "Dwa są zapewne typy ludzi, którzy z niechęcią spoglądają tu na odrodzenie Królestwa Chrystusa w Jego nauce, nie mogąc się łatwo z nim pogodzić. Jeden typ to ci, co będąc w publicznej służbie Kościołowi, od Boga im zleconej, pragną dla siebie zdobyć władzę, a uczyniwszy to utrzymać ją, drugi zaś typ to ci, co chcą nieskrępowani żadnym prawem móc wszystko robić bezkarnie, cokolwiek by uczynili"[28]. Łaski nie pozostawia najmniejszych wątpliwości, kim są przedstawiciele pierwszego z typów: " Mam tu na myśli papieża rzymskiego, który wraz ze swą wygoloną zgrają domaga się pod pozorem posługi apostołskiej najwyższej władzy nad wszystkimi królestwami i zawsze nie inaczej sadowi swe purpurowe, rogate małpy, jak tylko na wszelkich najwyższych stanowiskach"[29].

Po tym mocnym ataku na papieństwo, Jan Łaski przystępuje do zbijania argumentów, które najczęściej wysuwane były przez katolików pod adresem zwolenników Reformacji. Przede wszystkim odrzuca autor uzurpowany sobie przez Rzym monopol na interpretację Pisma Świętego oraz papieskie dogmaty. Stwierdza, że papieża i jego popleczników nie tylko nie powinno się darzyć posłuszeństwem, ale że wręcz nie należy zapraszać ich do debat religijnych: "(...) do tego stopnia troska o odrodzenie prawdziwej religii nie należy do rzymskiego papieża i jego kliki, że nie powinno się ich nawet dopuszczać do żadnych dyskusji w tej sprawie"<sup>[30]</sup>, są to bowiem — Łaski po raz kolejny powtarza ten argument — współcześni faryzeusze: „Jeżeli bronią się przykładem uczonych w Piśmie i faryzeuszy, sami przez to przyznają, że od nich właśnie, nie zaś od apostołów pochodzi ich sukcesja”<sup>[31]</sup>.

Następnie Łaski deprecjonuje Kościół katolicki jako instytucję, kwestionując jego nieomylność. Zwraca uwagę, że poglądy papieskie na różne sprawy zmieniały się na przełomie wieków, „nieomylny” musiałby więc być Kościół w jakimś konkretnym czasie i miejscu. Autor przeciwstawia Kościołowi jako instytucji zaczerpnięte z Pisma Świętego wyobrażenie o „Kościele powszechnym, to jest Kościele w każdym czasie i miejscu, zawierającym w sobie proroków i apostołów wraz z całą ich nauką, samego ponadto Chrystusa Pana jako Jego Głowę, jedyną, najwyższą i wieczną.”<sup>[32]</sup>.

Potem obalony zostaje zarzut, jakoby nauki zwolenników reformy Kościoła były jakimś nowinkarstwem. Łaski ma bardzo wyrazisty pogląd, dlaczego choćby jego nauka jawi się niektórym jako nowa: "(...) nic dziwnego, że nauka nasza wydaje im się nowa. Wszak oparta jest na Piśmie Świętym, a Tego oni albo zgoła nigdy nie czytali, albo, jeśli nawet czynili to, to bez uwagi i pełni uprzedzeń. My zaś wyraźnie domagamy się, by dawać nam wiarę tylko wtedy, gdy jasno wykażemy w Piśmie Świętym źródła naszej nauki. Albo więc musieliby oni oskarżyć o nowinkarstwo naukę proroków i apostołów, albo muszą przestać oskarżać o nie naszą, nie mogą bowiem zaprzeczyć, że jej źródła niezwykle wyraźnie tkwią w Piśmie.”<sup>[33]</sup>. Warto zauważyć, że Łaski nie tylko obala tutaj poszczególne argumenty „papistów”. Rozwijając argumentację jednocześnie przedstawia on pewien pozytywny program zasad, na podstawie których winien być zbudowany Kościół. Tutaj mamy wyłożoną protestancką zasadę Sola Scriptura, wedle której najwyższym, a w zasadzie także jedynym autorytetem jest Biblia. Kontynuując swe rozważania opowiada się Łaski za odrzuceniem całej narosłej przez wieki tradycji Kościoła katolickiego i powrotem do prostoty pierwotnego chrześcijaństwa: „odszedłszy od wszystkich a niezliczonych papieskich konstytucji, dekretów i rytów zwracamy się ku początkom Kościoła i samej Jego istocie, mianowicie pismom prorockim i apostołskim”<sup>[34]</sup>, co jest zgodne z ogólnym trendem protestanckim.

Bagatelizuje autor liczne zarzuty o znaczne rozbieżności poglądów wśród protestantów, twierdząc, że dotyczą one spraw drugorzędnych, natomiast jeśli chodzi o podstawy wiary, zwolennicy reformy są zgodni: „Twierdzimy jednakże, że nie ma między nami żadnych takich różnic, które umyślnie niszczyłyby w jakikolwiek sposób fundamenty wiary apostołskiej, tymczasem u papistów zamiary takie można wykazać. Wszelkie wreszcie różnice między nami poddajemy wyroczni Pisma i oczekujemy ze strony wszystkich bez różnicy pobożnych ludzi rozważnej, lecz swobodnej chrześcijańskiej dysputy nad nimi.”<sup>[35]</sup>.

Zarzuty o to, że idee reformacyjne są przyczyną niepokojów w społeczeństwie, a nawet zamieszek odsłaniają zdaniem Łaskiego prawdziwą naturę zwolenników papieństwa: „Tu także nie mogą ukryć charakteru odziedziczonego po swych poprzednikach, którzy krzyczeli kiedyś o Chrystusie: „Podburza lud...” i znowu „Przyjdą Rzymianie...” etc.”<sup>[36]</sup>. Przyczyną niepokojów jest właśnie postawa współczesnych faryzeuszy, „upór i krnąbrność tych, którzy — nie chcąc zrezygnować ze swych nadużyć — wszystko dookoła niszczą, gdy tylko czują, że dobiega im się do skóry.”<sup>[37]</sup>.

Jako drugi rodzaj wrogów reformy określa autor tych, którzy wypaczają naukę św. Pawła o wolności. „On bowiem nie myślał tu o bezkarnej swobodzie nauczania czegokolwiek i czynienia czegokolwiek (...)”<sup>[38]</sup>. Łaski ma tu na myśli zbyt daleko idących reformatorów — możemy się tylko domyślać, czy wyznawców radykalnych poglądów teologicznych (np. antytrynitarzy), czy też ludzi łączących postulaty religijne z radykalizmem społecznym — wszystko wskazuje na to, że mowa o obu kategoriach. Ich natura jest identyczna z naturą „antychrystowego papieństwa”: „Nauka ta przypomina nam, że oszukańczy duch porusza tymi, którzy opacznie głoszą czas Ducha Świętego oraz swobodę wszelkiego nauczania i działania. Czyni to bez wątpienia szatan, który, nie mogąc dłużej bronić papieskiej tyranii z powodu jej w większości jawnej bezbożności, nowymi sztuczkami wikła prawidłowe, według Pisma się dokonujące, odrodzenie prawdziwej religii i chce, by zamiast tyranii, o której wie, że ludzie jej nienawidzą, pojawiła się pewna [tu pojawia się grecki termin oznaczający bezprawie], która, gdy zbraknie dyscypliny tak w sprawach kościelnych, jak

i politycznych, zrodzi wreszcie beznadziejny zamęt we wszystkim"<sup>[39]</sup>. Wywód ten oznacza, że głoszona przez Łaskiego wolność od papieskiej tyranii i wolność głoszenia Ewangelii nie oznaczałyby pełnej dowolności głoszonych poglądów. Kościół urządony wedle wskazówek Łaskiego byłby Kościołem dość konserwatywnym, opartym ściśle na zasadach wysnutych z Pisma Świętego, niezbyt czułym na teologiczne nowinki. Jednocześnie byłby to Kościół starający się zapewnić pewien ład społeczny.

List swój kończy Łaski ponownym wezwaniem do oczyszczenia Polski z wpływów papieżstwa, które jawi się jako podstawowy i niezbędny warunek rozpoczęcia reformy: „Przeto jeśli chcecie oddalić od siebie i Ojczyzny ostateczną klęskę, musicie, na samym początku panowania Chrystusa i Jego nauki w naszym kraju, wyrzucić z niego całe papieżstwo, nie ma bowiem przyjaźni między Chrystusem i antychrystem" <sup>[40]</sup>.

### List III: DO SZLACHTY

W trzecim ze swych listów<sup>[41]</sup>, adresowanym do szlachty, czyli — jak można się domyślać — do izby poselskiej, Jan Łaski podkreśla na wstępie swą miłość do ojczyzny, po czym nie szczędzi pochwał stanowi szlacheckiemu który "uciskany dotąd antychrystową tyranią rzymskiego papieża i jego rogatych kreatur, został przez Boga wybrany, oby odrodzić w kraju Królestwo Jednorodzonego Jego Syna, Pana Naszego Jezusa Chrystusa w nauce Jego Ewangelii, i aby bronić go przed ciemnościami papieżstwa, zaprawdę mroczniejszymi od kimeryjskich"<sup>[42]</sup>.

Namawia szlachtę, aby nie ustawała w swych zamysłach zreformowania Kościoła w Polsce: „Życzę więc Wam, byście wiernie postępowali w zaczątej przez Was sprawie odrodzenia religii, byście, raz przyłożywszy dłoń do pługa, nie oglądali się znów wstecz, powodowani czy to miłością, czy nienawiścią do kogoś, czy to znów nadzieją na dobro jakieś lub lękiem przed złem, pamiętajcie o żonie Lota, której zgubę przyniosło obejrzenie się za siebie, gdy wraz z mężem z wyroku Pana ruszała w drogę" <sup>[43]</sup>.

Ostrzega także autor swych adresatów, aby „usiłując wyplenić bezbożność papieżstwa, nie otworzyli nierozważnie drogi innym sektom lub samemu ateizmowi" <sup>[44]</sup>.

Łaski kontynuuje tu swoje rozważania z poprzedniego listu, o tym, że chrześcijańska wolność nie oznacza dowolności. Pisze bowiem że należy „oczyścić Dom Boży z wszelkiego przesądu i bałwochwalstwa, a przede wszystkim z bluźnierczego kapłaństwa, aby żaden ślad szatana — o ile to możliwe — w nim nie pozostał" <sup>[45]</sup>. „O ile to możliwe" — czyli konkretnie o ile? Łaski bardzo precyzyjnie wskazuje jakie są granice reformowania różnych stosunków kościelnych: "wierność wasza niech się wykaże, by nie pojawiło się nic, czego źródła nie dałoby się wykazać Bożym Słowem, wedle jednomyślnie zgodnej lektury Pisma"<sup>[46]</sup>. Potwierdza więc chęć oparcia się na zasadzie *Sola Scriptura*.

Następnie Łaski przystępuje do omówienia pewnych spraw organizacyjnych. "Jedna ta,, że każdy ze szlachty ustanawia u siebie porządek nabożeństw według swego uznania, rzecz taka wydaje się zmierzać raczej ku zamieszanu niż ku odrodzeniu religii, druga — poważniejsza — że podczas sprawowania Wieczerzy Pańskiej pije się niczym na ucztach. Podejrzewam, że to drugie jest zwykłym oszczerstwem papistów, dlatego nie ma powodu, bym się dłużej tym zajmował, o pierwszym jednak — choć wierzę, że i tu sprawy inaczej się mają — powiem kilka słów. Wiem, że dotychczas nic u Was nie ustalano w sprawie powszechnego porządku nabożeństw, łatwo stąd rozumiem, że musi dotąd występować pewna różnorodność obrządku, zwłaszcza podczas Wieczerzy Pańskiej. Lecz nie tak sama różnorodność ceremonii jest tu naganna — byle to, co najważniejsze nie różniło się i nie podlegało profanacji — jak naganne są częste zmiany w tej materii. (...) Przeto jeśli należy wprowadzić jakąś zmianę obrządku, radziłbym wprowadzić taką, która nie pociągnie za sobą od razu następnych zmian, to znaczy wykorzenić doszczętnie papieskie obrzydliwości — jako bezbożne — i zastąpić je w sposób jak najprostszy pierwotną czystością i prostotą Kościoła apostołskiego, która nie wymaga dalszych korekt"<sup>[47]</sup>. Widzimy więc tu skłonność do pewnej prostoty, wzorowaniu się na obrzędowości pierwszych chrześcijan, jak i ścisły konserwatyzm — niechęć do przyjmowania zbędnych zmian.

Reformę liturgii należy zdaniem Łaskiego wprowadzić odgórnie: "Radziłbym przeto stosować tu umiar polegający na tym, że nikt sam i samowolnie nie będzie niczego ustanawiał w swoim zborze, lecz jeśli w jakiejś prowincji zapadnie zgoda w tej sprawie i zebrani co ważniejsi słudzy Kościoła uczciwie i szczerze coś postanowią, należy tego przestrzegać bez żadnych uprzedzeń tak długo, aż

nie zostanie uchwalony powszechną wolą całego królestwa kształt całej Bożej posługi"<sup>[48]</sup>. Według wzorów zawartych w „książeczce” Łaskiego oczywiście.

## Konkluzje

Swe Listy trzy kieruje Jan Łaski do trzech stanów sejmujących — do króla, senatu i do szlachty. Płyne z tego wnioski, że w swych planach reformy Kościoła liczy on na pomoc władzy świeckiej. To ona ma stworzyć korzystne warunki do przeprowadzenia zmian, a także aktywnie w nich uczestniczyć. Łaski stosuje bardzo ciekawe chwytów retorycznych. We wszystkich trzech listach pisze o rychłym przyjsciu Chrystusa, co można rozumieć dwojako. Można te fragmenty rozumieć dosłownie i brać je za wyraz wiary autora w mającą nastąpić wkrótce paruzję. Można też uznać to za metaforę, obrazującą rozprzestrzenianie się prawidłowo zdaniem Łaskiego rozumianej nauki Chrystusa — prawidłowo, znaczy tu w duchu Reformacji. Optowałbym raczej za tym drugim, metaforycznym rozumieniem tego zwrotu, aczkolwiek zwłaszcza początkowe fragmenty listu drugiego przemawiałyby także za rozumieniem literalnym. Interpretacje te zresztą nie wykluczają się wzajemnie, ale raczej uzupełniają.

W drugim liście Łaski przemawia niczym starotestamentowy prorok. Tak jak prorocy wzywali Izraelitów do porzucenia swych grzechów i powrotu pod prawo Boże, a skutkiem lekceważenia ich przestróg były nieszczęścia spadające na naród wybrany, tak Łaski apeluje do senatorów o aktywny udział w procesie reformy Kościoła w duchu protestanckim, co traktuje jako obowiązek wobec Boga, a jego zignorowanie może według autora rozgniewać Stwórcę.

Podstawowym warunkiem zmian w Kościele jest wedle Łaskiego zupełne zerwanie z papieskim Rzymem. Władza papieża zostaje tu porównana do tyranii antychrysta. Tak papieżowi, jak i soborowi odmawia Łaski prawa do udziału w procesie reformy. Konsekwencją odrzucenia zwierzchnictwa papieża jest odrzucenie papieskiego monopolu na interpretację Biblii. Łaski nie widzi też żadnej wartości w narosłej przez stulecia tradycji Kościoła katolickiego. Jego zdaniem zawiera ona tylko zniekształcenia prawdziwej nauki Chrystusa. Postulowane są powrót do prostoty kultu charakterystycznej dla pierwszych chrześcijan oraz przyjęcie zasady *Sola Scriptura* i uznanie Pisma Świętego za najważniejsze źródło prawd wiary. Kościół według wizji Łaskiego ma być dość konserwatywny i opierać się ściśle na Biblii. Żadne odstępstwa od Pisma nie mogą być tolerowane. Polski reformator nie dąży do ścisłego i powszechnie obowiązującego uregulowania wszystkich praw — ważne są fundamenty, wokół których powinna panować powszechna zgodność, zaś w sprawach drugorzędnych dopuszczalne są pewne różnice. Wskazuje to na prawdopodobieństwo, że Kościół urządzony według zaleceń Łaskiego traktowałby inne europejskie Kościoły protestanckie na równych zasadach, jako braci w wierze.

Odrzucając spuściznę papieskiego Rzymu, Łaski za największe zło uważa uformowaną przez niego kastę kapłańską. Można więc rozumieć, że opowiada się za protestancką doktryną powszechnego kapłaństwa, aczkolwiek z kontekstu da się zrozumieć, że istniałyby w Kościele Łaskiego osoby odpowiedzialne za funkcje kultowe.

W sprawach liturgicznych opowiada się Łaski za powrotem do wzorów pierwszych chrześcijan i konserwatywnym trwaniu w nich. Wszelkie zmiany w tej materii jawią się jako zbyteczne i szkodliwe. Łaski opowiada się za ogólnym uregulowaniem spraw organizacyjnych przez państwo, ale ma to być czynność jednorazowa. Na podstawie Listów trzech nie sposób wysnuć wniosku, że marzy mu się Kościół narodowy czy państwowy.

Wszystkie te wnioski prowadzą do konstatacji, że Kościół, który by został zreformowany według zaleceń Jana Łaskiego mieściłby się w głównym nurcie ówczesnego europejskiego protestantyzmu.

## BIBLIOGRAFIA:

### ŹRÓDŁO:

Jan Łaski, Listy trzy wielce czytania godne o dobrym i prawidłowym sposobie urzędowania Kościołów skierowane do przepotężnego króla Polski, Senatu i pozostałych stanów, tłum. T. Płóciennik, Warszawa 2003.

### OPRACOWANIA:

Oskar Bartel, Jan Łaski. Część I 1499-1556, Warszawa 1999.

Hennig P. Jurgens, Jan Łaski 1499-1560. Europejczyk doby reformacji, tłum. G. Olejnik, Warszawa 2006.

Janusz T. Maciuszko, Wprowadzenie, [w:] J. Łaski, Listy trzy..., s. 16- 26.

---

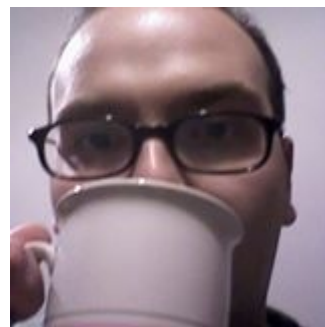


- [1] H.P. Jurgens, Jan Łaski 1499-1560. Europejczyk doby reformacji., tłum. G. Olejnik, Warszawa 2006, s.8-11.
- [2] O. Bartel, Jan Łaski. Część I 1499-1556, Warszawa 1999, s. 82-97
- [3] Tamże, s. 119-134.
- [4] J. Maciuszko, Wprowadzenie, [w:] J. Łaski, Listy trzy wielce czytania godne o dobrym i prawidłowym sposobie urządzenia Kościołów skierowane do przepotężnego króla Polski, Senatu i pozostałych stanów, tłum. T. Płociennik, Warszawa 2003, s. 16 — 26.
- [5] J. Łaski, List I. Do Króla, [w:] J. Łaski, Listy trzy..., s. 31-35.
- [6] Tamże, s. 31.
- [7] Tamże, s. 31.
- [8] Tamże, s. 32.
- [9] Tamże, s.32-33.
- [10] Tamże, s. 33.
- [11] Tamże, s, 33-34.
- [12] J. Łaski, List II. Do Senatu, [w:] J. Łaski, Listy trzy..., s. 39-80.
- [13] Tamże, s. 39.
- [14] Tamże, s. 39-40.
- [15] Tamże, s. 40.
- [16] Tamże, s. 41.
- [17] Tamże, s. 42-43.
- [18] Tamże, s. 43.
- [19] Tamże, s. 43-44.
- [20] Tamże, s. 45-46.
- [21] PS 2, 2-5,8-11 w przekładzie Biblii Warszawskiej.
- [22] J. Łaski, List II..., s. 48-49.
- [23] Tamże, s. 48-49.
- [24] Tamże, s. 51.
- [25] Tamże, s. 52.
- [26] Tamże, s. 53-54.
- [27] Tamże, s. 56.
- [28] Tamże, s. 60.
- [29] Tamże, s. 61.
- [30] Tamże, s. 61-62.
- [31] Tamże, s. 62.
- [32] Tamże, s. 62.
- [33] Tamże, s. 65.
- [34] Tamże, s. 66.
- [35] Tamże, s. 72.
- [36] Tamże s, 73.
- [37] Tamże, s. 74.
- [38] Tamże, s. 75.
- [39] Tamże, s. 76.
- [40] Tamże, s. 77.
- [41] J. Łaski, List III. Do szlachty, [w:] J. Łaski, Listy trzy..., s. 83-88.
- [42] Tamże, s. 83.
- [43] Tamże, s. 84-85.
- [44] Tamże, s. 85.
- [45] Tamże, s. 86.
- [46] Tamże, s. 86.
- [47] Tamże, s. 86-87.
- [48] Tamże, s. 88.

**Michał Gadziński**

Historyk, politolog, amatorsko zajmuje się też filozofią.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 31-03-2014)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9620) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9620>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)